

Lekarzu, lecz się sam!

13 marca 2015

W 1961 roku na stacji polarnej Nowożazariewskaja na Antarktydzie radziecki lekarz Leonid Rogozow zdiagnozował u siebie ostre zapalenie wyrostka robaczkowego. W znieczuleniu miejscowym, przeprowadził na sobie zabieg appendektomii, czyli usunięcia wyrostka. Operacja trwała prawie dwie godziny. Asystowali mu inżynier-mechanik i meteorolog.

Medice, cura te ipsum, czyli lekarzu, lecz się sam – brzmi znana łacińska sentencja. Pół biedy, jeśli lekarz choruje na grypę. Ale co zrobić, jeśli należy przeprowadzić zabieg chirurgiczny, w pobliżu nie ma innego lekarza, a na pomoc z zewnątrz nie ma co liczyć?

5 listopada 1960 roku na pokładzie statku „Ob” Leonid Rogozow wyruszył na szóstą Radziecką Ekspedycję Antarktyczną. Był jedynym lekarzem w trzynastoosobowej grupie. Na Antarktydę statek dopłynął w grudniu. Po prawie dwóch miesiącach, 18 lutego 1961 roku, w Oazie Schirmachera na Ziemi Królowej Maud pojawiła się nowa radziecka stacja polarna Nowożazariewskaja. Członkowie ekspedycji mieli w niej spędzić prawie dwa lata. Dopiero jesienią 1962 roku miał przypłynąć statek, na pokładzie którego mieli wrócić do Rosji.

29 kwietnia 1961 roku Rogozow zachorował. Zdiagnozował u siebie ostre zapalenie wyrostka robaczkowego. Lekarz wypróbował wszelkie sposoby leczenia zachowawczego. Ani głodówka, ani antybiotyki nie pomagały. Gorączka rosła z godziny na godzinę. Rogozow był jedynym chirurgiem na stacji polarnej, oddalonej 80 kilometrów od brzegu. Ani Nowożazariewskaja, ani żadna z pobliskich stacji polarnych nie dysponowała samolotem. Zresztą, warunki pogodowe uniemożliwiały lot. Odcięci od świata polarnicy mogli liczyć jedynie na własne siły. Rogozow podjął decyzję: będzie operował sam. W normalnych warunkach appendektomia jest

prostym zabiegiem. Sytuacja radykalnie się zmienia, kiedy lekarz jest jednocześnie pacjentem. Asystowali mu meteorolog Aleksander Artemjew, który podawał instrumenty, i inżynier-mechanik Zenobi Teplinski, który trzymał niewielkie lustro i lampę stołową. Była jeszcze trzecia osoba, szef stacji polarnej Władysław Gerbowicz, na wypadek, gdyby któryś z asystentów zemdłał (żaden z nich nie miał nic wspólnego z medycyną). Z dziennika Rogozowa:

Nie dopuszczałem do siebie żadnej innej myśli, oprócz operacji...W przypadku, jeśli straciłbym przytomność, Sasza Artemjew miał zrobić mi zastrzyk. Dałem mu strzykawkę i pokazałem, jak to się robi... Moi biedni asystenci! W ostatniej chwili popatrzyłem na nich: stali w białych fartuchach i sami byli bieleńcy. Też się bałem. Ale wziąłem do ręki strzykawkę z nowokainą i zrobiłem sobie pierwszy zastrzyk. W jakiś sposób automatycznie przestawiłem się na tryb operacji. Od tej chwili nie istniało dla mnie nic innego.

Operacja odbyła się w nocy z 31 kwietnia na 1 maja 1961 roku. W pozycji półleżącej lekarz znieczulił się miejscowo, następnie przy pomocy skalpela rozciął sobie brzuch i – co chwilę omdlewając – wyciął wyrostek, zaaplikował antybiotyk i zaszył ranę. W trakcie dawał wskazówki swoim asystentom.

Operowałem bez rękawiczek. Lustro pomaga, ale jednocześnie komplikuje sprawę – w końcu widzimy odbicie. Pracowałem głównie kierując się dotykiem. Doszło do silnego krwawienia, ale nie pozwalałem sobie na pośpiech – wszystko trzeba było zrobić na pewno. Po otwarciu jamy brzusznej, zadrasnałem jelito ślepe i musiałem je zaszyć. Nagle w głowie pojawiła się myśl: „Poraniłem się w jeszcze kilku miejscach i nie zauważyłem tego...” Byłem coraz słabszy, w głowie mi się kręciło. Co cztery-pięć minut musiałem odpoczywać 20-25 sekund. Wreszcie, on, przeklęty wyrostek robaczkowy! Z przerażeniem zobaczyłem ciemną plamę na nim: oznaczało to, że dzień zwłoki i nie udałoby się mnie już uratować...”

Po tygodniu Rogozow był już zdrowy, a po dwóch wrócił do pracy. Jesienią 1962 roku, w aurze bohatera, wrócił do Leningradu. Uhonorowano go Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy. Rogozow zajął się pracą naukową i dydaktyczną. Nigdy więcej nie wrócił na Antarktydę. Zmarł w 2000 roku. W Muzeum Arktyki i Antarktydy w Petersburgu w jednej z gablot przechowywane są instrumenty, którymi radziecki lekarz wyciął sam sobie wyrostek.

Autorstwo: Beata Zieniewicz

Źródło: [Głos Rosji](#)